Nr. 132. Kraków, dnia 11 Czerwca — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2
W miejscu	20	10	5	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmuje: zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. K. krakowska koncessyonowana firma (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą 6 ct. od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (za 3 szpalty) ... **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 80 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle J. Dolensa i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileako; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 10 czerwca.*

Noc z 7go na 8my b. m. pamiętną zostanie w życiu Gladstone'a i w politycznych dziejach współczesnych Anglii. Po dyskusyi, która trwała tygodnie, i w której przeszło stu mowców głos zabierało, po świetnej mowie, jaką o samej północy wypowiedział sędziwy a zawsze krzepki i tyloma ciężkiemi walkami niezmordowany premier angielski — Izba gmin 341 głosami przeciw 311 odrzuciła sławny *homerule bill* Gladstone'a. Jest to komplet, jakiego od trzydziestu przeszło lat nie pamiętano w angielskiej Izbie gmin — do pełnej bowiem liczby 670 członków Izby zabrakło tylko 18.

Cyfra zwyciężyła — czy zwyciężyła także jakaś wyższa idea, i czy zwycięstwo jest stałe? Na jedno i drugie pytanie przecząco odpowiedzieć się musi. Że starzy torysi głosowali przeciw billowi, dziwić się nie można. Konserwatyści całego świata zgodni są zupełnie w tem, co w sposób tak prosty, prawie naiwny wypowiedział w Sejmie galicyjskim przywódca podolskich konserwatystów: niech będzie jak bywało! „*Old England*“ z wszystkiem, co tam zdawna zakorzenione, bez względu, czy ono dobre czy złe, jest zawsze ideałem torysowskiej partyi, która wtedy tylko czyni ustępstwa, gdy ją do tego zmusi zbyt już potężny i natarczywy głos opinii publicznej. „*Old England*“ zaś nie pogodzi się nigdy z tem, aby można „zielonej wyspie“, Irlandyi, przyznać jaki taki samorząd. Parlament w Dublinie, z większością parnelitów, którzy obok autonomii, socyalnych domagają się reform — to dla torysów zbyt daleko idące żądanie, to w ich oczach „podkopanie państwowego i społecznego porządku“.

Ale jeżeli zrozumieć można opozycyę torysów, zwłaszcza gdy się zważy, że mieli oni tutaj jeszcze drugi wyraźny cel: obalenie Gladstone'a — to trudno zrozumieć tę część stronnictwa whigów, która opuściła swego starego, w tylu walkach wypróbowanego dowódcę. Bo czy z zasadniczego, czy z praktycznego stanowiska rzecz rozważymy — stronnictwo postępowe, liberalne, stronnictwo, które niedawno przeprowadziło tak bardzo demokratyczną reformę wyborczą, powinno było przecież zrozumieć, iż podstawą jego bytu, jako stronnictwa demokratycznego, być musi sprawiedliwość, a bill irlandzki miał tylko sprawiedliwość Irlandczykom wymierzyć — powinno było zrozumieć, ze stanowiska czysto praktycznej polityki, że silniejszą będzie Anglia z zadowoloną Irlandyą, aniżeli z taką, jaką jest dzisiaj, nurtowaną spiskami, niepokojoną morderstwami, trapioną wiecznemi agitacyami.

Prawdziwie imponująco wyrasta po nad przeciwników i po nad zbiegów z własnego obozu potężna postać Gladstone'a. Po każdej porażce powstaje, prawie zawsze silniejszy niż był przedtem. Niezmordowany sługa idei sprawiedliwości — przeprowadziwszy mimo tak potężnej przeciwnej agitacyi niezmiernie doniosłą reformę wyborczą, jął się pod koniec żywota urzeczywistnienia myśli, o której z góry mógł wiedzieć, że jej przyjęciu niezmiernie przeciwstawią się trudności. Całą Anglię, z jej wszystkiemi wadami, nawyczkami, dumą narodową, tradycyą panowania, z jej brakiem w polityce wszelkiego moralnego poczucia — wyzwał do walki. Z boleścią widział, jak z najwierniejszych jeden po drugim go odstępuje — a mimo to wytrwał do końca pod hasłem *frangor, sed non flector*. W ostatniej jeszcze chwili, na nocnem posiedzeniu walczył przeciw uprzedzeniom rodaków i wyrzucał im ich brak poczucia sprawiedliwości i polityczne krótkowidzenie. Uległ wreszcie, zwyciężony nie potęgą argumentów przeciwnych, lecz potęgą cyfry...

Co dalej? Telegram przyniósł nam wczoraj wiadomość, że Gladstone na czele gabinetu swego nie podaje się do dymisyi, nie ustępuje z pola, ale od Izby odwołuje się do narodu. Postanowiono bowiem rozwiązać parlament, i rozpisać nowe wybory. Jakikolwiek będzie ich wynik — postanowienie to godnem jest Gladstone'a. Wie on dobrze, że idea najzdrowsza nawet potrzebuje lat do zwycięstwa, a głównem tego warunkiem jest, nie dać jej zamrzeć w umysłach, przypominać ją zawsze i zawsze świeżą utrzymywać. Tak było — zniesieniem osławionych *corn-laws*, tak z emancypacyą katolików, tak z reformami wyborczemi. Stając przeto do walki wyborczej i czego w Izbie obecnej nie zdołał przeprowadzić, spodziewa się uzyskać wprost od narodu, przez nowe wybory. I można śmiało powiedzieć, że jeżeli mu się to teraz nie uda — jeżeli może on sam już nie dożyje ostatecznego swej idei zwycięstwa, to przyszłe pokolenie ją urzeczywistni, błogosławiąc pamięci tak wytrwałego bojownika postępu i sprawiedliwości. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku można z całą słusznością powiedzieć: *Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 czerwca.

(=) Wskutek odezwy Wydziału krajowego zażądał senat akademicki w Krakowie opinii w sprawie wniosku prof. Małeckiego (utrakwistycznego urządzenia szkół średnich w Galicyi). Wydział filozoficzny powołał do zbadania tej sprawy komisyę, złożoną z prof. Iskrzyckiego, Malinowskiego, Smolki i Lewickiego, oraz docenta dr. Kulczyńskiego.

Komisya wypracowała projekt memoryału, który w senacie został wszystkiemi głosami przeciw j e d n e m u przyjęty. Tym jedynym był prof. dr. Lewicki, który będąc odmiennego przekonania, złożył osobny obszerny memoryał, popierający w zupełności utrakwistyczny wniosek dr. Małeckiego.

Telegram mój o zerwaniu stosunków *Dziennika Polskiego* ze stronnictwem centrum, wysłałem na podstawie oświadczenia głównego redaktora pisma, który mnie do ogłoszenia tej wiadomości upoważnił. Jako przyczynę zerwania podał mi p. Sawicki stanowisko, zajęte przez pp. Abrahamowicza i Chamca w sprawie naftowej w Kole polskiem.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* oświadcza, że autorem jej artykułu w Nr. 130 w sprawie naftowej, o który przeprowadziliście z nią polemikę nie jest dr. Tadeusz Butowski.

Mowa p. Kazimierza Kantaka

wygłoszona w Sejmie pruskim podczas obrad nad etatem dodatkowym.

(Ciąg dalszy).

Pan minister postawił na czele jedną rozprawę, której tytuł brzmi:

„Usiłowania Polaków podejmowane około zdobycia ujścia Wisły.“

Jeżeli tu w Izbie słyszy się o usiłowaniach Polaków, dotyczących zdobycia ujścia Wisły, to sądzi się zaraz, że Polacy napowrót chcą odzyskać Gdańsk, ujście Wisły dla przyszłego państwa polskiego, i ta myśl zapewnie nie jednemu w tej Izbie przeciesnęła się, kiedy usłyszał ten tytuł. Mpanowie! Jest to po prostu rozprawa, traktująca o dawnych walkach, jakie staczano do roku 1466 celem zdobycia ujścia Wisły, rozprawa kończy się traktatem toruńskim — jest to więc czysto-historyczna rozprawa, nie mieszcząca w sobie zgoła nic niebezpiecznego.

Tytuły te pojedynczych prac pozbierano zapewne w wszelkich możliwych związkach. Ja ze swej strony pozwolę sobie panom przytoczyć kilka tematów ze spisu związku studenckiego lat ostatnich tutaj w Berlinie. Są to bez wyjątku prace z dziedziny umiejętności, prace techniczne, literackie obok historycznych z przeszłości, jak np. Jan III po odsieczy Wiednia; „Udział, jaki brała Polska w 30-letniej wojnie aż do bitwy pod Białą Górą.“ Z innych tematów przytoczę tylko kilka tytułów: „Osuszanie i desinfekcya mieszkań,“ „O estetycznych pojęciach Kanta,“ „O przyczynach chorób umysłowych,“ „Faust Getego“ (trzy rozprawy na ten temat) „Ryszard III Szekspira“, „Flozofia języka,“ „Rozwój zoologii“, „O wpływie światła na rośliny i zwierzęta“, „O telefonie“ itd. Oddają wam tu cały spis do dyspozycyi. Mogę w ogóle p. ministrowi przytoczyć, że według statutu tutejszego, jak i, o wiele wiem, innych związków, wykluczone są zupełnie z rozpraw tychże związków polityczne i religijne kwestye, a jak sądzę, że nie możnaby tego powiedzieć o każdym niemieckim związku studenckim. Związek berliński nie wzbraniał się poddać się pod nadzór państwa, wręczył on spis swych członków, donosi policyi o swych zebraniach, policya może być na nich obecną i zrobiła też z tego prawa nie dawno użytek. Przed kilku miesiącami przybył komisarz policyjny na zebranie, i cóż tam słyszał? Oto rozprawę o „Fauście Getego.“

Tak samo niebezpiecznym jest ów „wielki związek“, o którym mówił minister kultu. Studenci ci nad rzeczą tą publicznie rozprawiali, zjechali się w Gnieźnie, ażeby zawiązać z sobą stosunki towarzyskie, nie zawiązali towarzystwa, a wszystko, co postanowili, było to, że powzięli zamiar zbierania pieśni polskich. Oto cała uchwała tego niebezpiecznego związku. Nie były tam nawet reprezentowane wszystkie uniwersytety i wyższe szkoły; jest w ogóle pytanie, czy studenci zjadą się raz jeszcze, jeżeli dowiedzą się, że bierze im się to za złe. Pan minister powiedział dalej, że odstąpiono wprawdzie od zamiaru założenia osobnego organu studenckiego, ale *Dziennik Poznański* oświadczył gotowość otworzenia ostatniej rubryki dla spraw związku. Cała historya ogranicza się na to, że *Dziennik Poznański* zapisuje wiadomości, jakie otrzymuje o wszystkich stowarzyszeniach studenckich, jak np. tę, że odbędzie się posiedzenie i będzie rozprawa na ten i ów temat. Jest to przecież dowód, że ludzie ci nie lękają się światła dziennego, a z tego powodu nie można im zaprawdę robić zarzutu.

Pan minister idzie jeszcze dalej i mówi: Musieliśmy się tego doczekać, że ośmielony tem komitet nihilistyczny w Paryżu rozszerzał pomiędzy studentami wrocławskimi pisma socyalistyczno rewolucyjne. Odkryto stosunki, które zawiązano aż z Szwajcaryą, słowem i tu odsłania się dziwny obraz. Mości Panowie! pozwolicie, że na chwilę przestanę i nieco odpocznę, aż nie pojawi się w Izbie pan minister kultu — ponieważ jest to sprawa wielkiego znaczenia. (Pauza — słychać głosy). Sądzę, że o tem decyduje p. marszałek, czy mogę wstrzymać się w mowie chwil kilka i to tem więcej, że w istocie jestem zmęczony. Proszę Izbę, aby na to się zgodziła.

P. minister przyszedł; mówię przeto dalej. Co do związków z nihilizmem i styczności ze Szwajcaryą oświadczam, że to zarzut całkowicie płonny i służyć tylko może za dowód, jak można zrobić z muchy słonia, aby nas tylko podać w podejrzenie. Na mocy doszłych mnie i całkowicie pewnych wiadomości mogę oświadczyć panu ministrowi, co następuje. W roku 1883 przysłano kilku stowarzyszeniom w Wrocławiu — jest ich tam kilka — a nawet Towarzystwu przemysłowemu druki treści socyalistycznej, które natychmiast wręczono policyi. P. Michałowski, ówczesny prezes Towarzystwa literackiego, oświadczył w imieniu Towarzystwa w *Dzienniku Poznańskim*, że Towarzystwo nie przyjmuje innych pism, jak tylko treści naukowej. Takie były związki ze Szwajcaryą. W roku 1884 otrzymało Towarzystwo literackie a może i owo drugie stowarzyszenie, pierwsze numera socyalistycznego czasopisma *Przedświt* z Paryża i *Walki o byt* z Bazylei. Ponieważ mimo wyraźnego oświadczenia przesyłki nie ustawały, p. Rakowski natychmiast je w opaskach oddał policyi i na tem się skończyło.

Jeśli młodzież sama tak postępuje i jeżeli się tak rzeczywiście stało — przytaczam przecież nazwiska — jakże tu można czynić zarzut: „te wydarzenia zachęcały komitet nihilistyczny“, albo „odkryto związki, sięgające aż do Szwajcaryi?“ Mojem zdaniem takie przedstawienie rzeczy stanie za najlepszy dowód, jak lekko się rzecz bierze, kiedy chodzi o podejrzywanie nas, jakiemi motywami chcą wzbudzić w tej Izbie postrach i jakie przytaczają powody, aby takie rozporządzenia i prawa przeciw Polakom usprawiedliwić i przeprowadzić. P. minister oświaty bowiem mówi dalej: Oto dowody, co się dzieje z młodzieńcami wspieranymi jednostronnie przez Towarzystwo N. P. Marcinkowskiego i zachodnio-pruskie i jak te towarzystwa stawiają młodzież na pochyłości, prowadzącej ją w otchłań zguby.

Spodziewam się, żem te zarzuty odparł dostatecznie. Jeśli zaś pan minister mówi w dalszym ciągu: P. Neubauer prosi, abyśmy przyszłym stypendystom odradzali wszystkiego, co może wywołać starcie z współobywatelami i współziemianami, a ja tę samą prośbę zaniosę do tych młodzieńców, którzy z obu towarzystw pobierają wsparcia, to ja oświadczam p. ministrowi, że nietylko zwracam się z tą prośbą do stypendystów obu towarzystw — sądzę bowiem, że bez niej się obędą — ale w ogóle do całej młodzi polskiej. Sądzę, że tej prośby dotychczas słuchała i słuchać jej będzie i na przyszłość i mniemam, że tym sposobem spełniłem życzenie p. ministra oświaty, jakie wypowiedział pod adresem ks. Neubauera.

Potem, MPanowie! przeszedł p. minister w swej drugiej mowie od wszechnic do gimnazyów. I tu tylko widzę stare i oklepane rzeczy, które wydarzyły się przed laty 40; nowszych nie podał. P. minister mówił: Polskie gimnazya, n. p. trzemeszyńskie i gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu były ogniskami rewolucyi polskiej.

Twierdzenie, jakoby gimnazyum mogło być ogniskiem rewolucyi, tręci wielką przesadą; chybaby można powiedzieć, że prądy rewolucyjne tam znalazły sympatyę. Pominąwszy wzgląd, czy to jest prawdą, nie można tego wcale powiedzieć o dzisiejszem gimnazyum Maryi Magdaleny. Wtedy zwiedzali je sami Polacy. Wskutek zabiegów p. ministra Falka i jego komisarza rządowego, który wytworzył takie unikum w państwie pruskiem, że gdzie są dwa instytuty, katolicki i ewangielicki, jest tylko jedna szkoła przygotowawcza przy ewangielickim, która swych uczniów według wydziałów oddaje najniższym klasom katolickiego — wskutek tych, mówię zabiegów, przyszło do tego, że połowa a może i większość uczniów gimnazyum Mar. Magdaleny składa się z żydów i Niemców. Personal nauczycielski jest prawie całkowicie oczyszczony, a kilku starych nauczycieli polskich, jacy jeszcze pozostali, są na etacie wymarcia. (D. n.)

Rozruchy w Peszcie.

Wtorkowe demonstracye uliczne w Peszcie miały charakter groźniejszy i większe rozmiary, niżby się zdawać mogło z wczorajszego telegramu biura korespondencyjnego. Cechą w tych demonstracyach najważniejszą i najciekawszą, to że zaczyna się z nich wyłaniać myśl polityczna, do

BURZA.

OBRAZEK

6 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Twarz gospodarza zmienia się najczęściej, ale nie w skutek gry, tylko z powodu opowiadanych pociesznych anegdotek. Śmieje się serdecznie, podziwia dobry koncept, na karty patrzy obojętnie. Towarzysze podziwiają to mistrzostwo. Gra dzisiaj nieszczęśliwie, znaczne sumy wyszły z jego pugilaresu... i gra na kredyt. Mimo to ma humor, dolewa wina i strzela dowcipem.

— Niezrównany człowiek ten pan Zdzisław! — szepnął jeden spektator drugiemu do ucha, — przegrał już kilkadziesiąt tysięcy i niktby tego po nim nie poznał!

— Skończy na tem, — szepnął sąsiad, — że zostanie krupierem w Monte-Carlo.

— Jeżeli wprzód w łeb sobie nie strzeli!

Gra szła dalej, stawki były coraz większe. Pan Zdzisław notował sobie cyfry przegranej, na pozór bardzo spokojnie, ale ręka jego drżała nieznacznie. Ktoby mógł do głębi jego duszy spojrzeć, widziałby tam burzę, z którą szalejąca burza za oknem nie da się porównać.

Od czasu do czasu przygryza tylko usta, które coraz więcej pęcznieją i czerwienią się.

Gra idzie coraz żywiej, — gospodarz dubluje stawki. Wszystkie przegrywają.

— Przecież „ad infinitum“ iść nie można, — ozwał się jeden z graczy.

— W interesie gospodarza, któremu się dzisiaj nieszczęści, trzeba kredyt ograniczyć do pewnej wysokości, — dodał drugi.

— Jutro, pojutrze, gdy karta lepiej mu pójdzie, możemy dać rewanż, — uzupełnił trzeci.

Zapaliła się twarz pana Zdzisława i była podobna do bronzu. Palce kurczowo zgniotły ołówek.

— Przecież jesteśmy towarzystwem nieograniczonej poręki, — zawołał z uśmiechem gospodarz, — a teraz chcecie mnie ograniczać? Kto wie, czy dopiero po pięciu zerach nie uśmiechnie się do mnie zachmurzona fortuna?

— Może się uśmiechnąć, albo obrócić tyłem!

— To już rzecz moja!

— W każdej walce odróżnia się odwaga od szaleństwa.

— Któż mi to drugie może zarzucić?

— Gdy się gra na kredyt, bardzo łatwo w nie popaść.

Pan Zdzisław zakąsił usta i ścisnął karty, jakby je chciał rozgnieść na miazgę.

— Wiem, o co wam chodzi, — syknął z uśmiechem, — ale i na to jest rada. Zaciągnę pożyczkę — u żony!

Rozśmiał się głośnym śmiechem, wychylił kieliszek wina i wyszedł z pokoju.

We drzwiach spotkał się z p. Witoldem.

— Właśnie chcę się pożegnać, — zagadnął Witold, podając mu rękę.

— Tak prędko?... Szkoda, że odjeżdżasz. Gdy siedziałeś przy mnie, lepiej mi się szczęściło.

— Żałuję bardzo, ale spieszno mi.

— Nie zapominaj o nas.

Uścisnęli się i pożegnali.

Pan Zdzisław wszedł teraz do buduaru żony. Na zielonej otomance leżały listki z jakiegoś kwiatu. Oberwała je przed chwilą Hyacynta z bukietu, który był przy jej sercu.

Pan Zdzisław nie widział teraz tego śmiecia. Przed oczami stały mu jakieś groźne cyfry. Otworzył biurko i wyjął z niego w safian oprawną kasetkę. Potem otworzył kasetkę, z której buchnął mu w oczy snop promieni.

— To garnitur brylantowy, podarek przedślubny dla Hyacynty, o którym swojego czasu tyle mówiono w mieście.

Dziwne uczucie przemknęło po jego twarzy. Jakież wspomnienia wywołały je?

Łatwo odgadnąć, bo takich wspomnień niewiele jest w życiu!

Brylanty te przypomniały mu najwyższą chwilę jego szczęścia, — bo chwilę zwycięztwa. Na widok tych brylantów roztajało serce Hyacynty z lodów konwencyonalizmu, a narzeczony otrzymał pierwszy gorętszy uścisk szczęśliwej kobiety.

Patrzył na brylanty z pewnem uczuciem wdzięczności, jak się patrzy na przyjaciela, który swojem pośrednictwem przyczynił się za nami. Myślał może przytem o Hyacyncie, która te brylanty bardzo kochała, myślał o jej zmartwieniu, gdy się dowie... Ale on tylko na zastaw je bierze.... odegra się, wykupi, a ona nawet wiedzieć nie będzie.

Szybko zamknął kasetkę i wybiegł z nią do grających.

W buduarze zapanowała cisza, a oderwane listki kwiatka marzyły dalej na zielonej sofie o swojej dawnej świetności.

* * *

Za oknami nie ustawała burza. Przyłączył się do niej turkot przyjeżdżających i odjeżdżających karet. W salonie zrobiło się pusto, lampy przygasły. Po pustych komnatach przechadzała się tylko jedna postać kobieca. Była to Hyacynta.

Włosy rozwiązały się z luźnego węzła i opadały na czoło. Utkwiony w nie kwiatek trzymał się jeszcze i falował wraz z włosami wkoło głowy. Suknia rozpięła się na piersi i odsłoniła białe, wzburzone łono. Ręce opadły na dół, jakby je ciągnął do ziemi ciężar złotych branselet.

Wiszące u tychże amulety i portbonery dźwięczały z ironią widoczną.

Hyacynta chodziła zamyślona po komnatach. Przed nią biegały jakieś dziwne obrazy. Zdawało się jej, że depce po żmijach i potworach... to znów uśmiechały się do niej kwiaty i jaskrawe arabeski — dywanów. Słyszała rozkoszną melodyę chórów anielskich... to znów wycie dzikich zwierząt rozdzierało jej uszy. Zdawało się jej, że jest w teatrze, że stąpa po deskach sceny w roli dramatu pełnego grozy i rozkoszy!... Straszna orkiestra odzywa się za oknem, błyskawice olśniewają, gromy huczą z wysoka!...

Wszystko tak jak w groźnym dramacie, tylko brak — spektatorów!...

O i ci będą, ale dopiero po odegranej roli. Gdy wszystko się spełni, gdy bohaterka z przepełnionem sercem porzuci te progi mniemanego szczęścia... wtedy zahuczy wrzawa tłuszczy, a fama stugębna obiegać będzie od domu do domu!...

Hyacynta cofnęła się na chwilę do wspomnień. Był czas, gdy miała rzeczywistych spektatorów, gdy tłum ciekawy otoczył kościół, w którym klęczała biała jak gołębica na stopniach ołtarza przy boku Zdzisława.... Tłumy zazdrościły jej wtedy szczęścia, przyjaciółki brylantów i świetnej karyery!...

Dzisiaj wypełzły barwy, jakiemi malowała wówczas przeszłość swoją, zachwyty uleciały w jednostajne życie, ujęte w karby konwenansu spowszedniały! Nudy dokonały reszty.

I czegoż zazdrościły jej dawniej te tłumy ciekawe? Bezrozumne!

Dzisiaj, gdy jej serce znów żywiej uderzyło... cóż się z nią stało? dokąd zawiodło ją to serce, zaczem teraz goni?

Opuszcza progi dostatków i zazdroszczonego szczęścia i rzuca się na fale niepewnego jutra. Czyż to Nemezys tegoż samego serca, które na widok brylantów tak samo biło, jak dziś bije do niepewnego jutra, do szczęścia, które samo sobie stworzyć pragnie!...

I te same brylanty, za które serce oddała, mają jej przynieść nowe szczęście, gdy dawne jej nie wystarczyło!

Ta chwila stanowcza, to zenit jej życia.... Któż dzisiaj zazdrości jej tego nowego szczęścia?

Gdzież są tłumy ciekawych, które dawniej cisnęły się do kościoła, aby jej zazdrościć? Gdzież są dzisiaj, gdy ona zbudowała sobie nową pogańską świątynię, w której palą się gwiazd miryady, a straszliwy orkan przygrywa hymn ponury: *Veni creator mundi?* Dla czegóż dzisiaj nie zazdroszczą jej te tłumy? Bezrozumne!

Takie myśli przebiegały jej po głowie. Chodziła po salonie, patrzyła przez okna w ciemności nocne, otwierała drzwi prowadzące do werandy i nasłuchiwała pilnie, czy wśród szumu burzy nie usłyszy upragnionego turkotu.

Świece gasły jedna po drugiej w srebrnych kandelabrach, lampy dogorywały czerwonem światłem, a w miarę, jak ciemności coraz więcej ją ogarniały, zapalała się tem bardziej jej wyobraźnia, a serce biło gwałtowniej. Przyspieszała kroku i coraz częściej wyglądała za okno, czy czego nie zobaczy....

Spojrzała na zegar. Dochodziła godzina druga. Zamyśliła się na chwilę i spokojnym krokiem, w którym malowała się rezygnacya, weszła do swoich komnat.

Dotąd zajętą była zebraniem ducha i uporządkowaniem tego, z czem jej serce walczyło jeszcze. Teraz miała się zebrać do ucieczki z domu, do podróży w nieznane krainy.

Nie wiele czasu poświęciła tej robocie. Związała rozwiane włosy w duży węzeł, wzięła na siebie szarą, podróżną suknię, płaszcz ciepły i kilka chustek. Chciała wszystko, co jej dawniej przyjemność sprawiało, zostawić, prócz brylantów.

Nie uważała ich w tej chwili za ozdobę wdzięków swoich, ale za prosty pugilares, z którego trzeba płacić rachunki!

(C. d. n.)

niedawna z małym skutkiem przez opozycyę podnoszona — obecnie zaś już zapomocą burzliwych a nawet krwawych demonstracyj wyniesiona na ulicę i propagowana pomiędzy ludem: samoistna armia węgierska. Nie można zaręczyć, czy ta idea nie przeniesie się z ulicy do parlamentu, i nie będzie tam zyskiwać coraz więcej zwolenników, zwłaszcza jeżeli agitacya, jak już wczorajsze doniesienia zapowiadają z Pesztu rozszerzy się i na kraj. W chwili odnowienia ugody austryacko-węgierskiej, są te wszystkie zajścia z Węgrami bardzo dla Austryi niewygodne, a nie można wątpić, iż rząd węgierski użyje ich jako środka do wywarcia presyi na Austryę w tych punktach ugody, w których mogą zajść różnice między obiema parlamentami.

Z licznych doniesień dzienników o demonstracyach z d. 8 b. m. można sobie zrobić wyobrażenie o tem, jak bardzo biuro korespondencyjne w telegramie wczorajszym starało się rzecz w łagodniejszem przedstawić świetle.

Głównym epizodem tych demonstracyj był pogrzeb Ferdynanda Braunsteinera, który w niedzielę został przy demonstracyach zabity dwoma pchnięciami bagneta. Stwierdzenie tożsamości osoby nastąpiło dopiero bezpośrednio przed pogrzebem, tak, że na wieku od trumny był tylko napis: „N. N. — męczennik". Na trumnie złożony był bukiet z róż. Pośród tych poseł Geza Polonyi imieniem skrajnej lewicy wieniec z trójkolorową wstęgą z napisem: „Ofierze od rodaków". Deputacya studentów złożyła także wieniec z napisem: „Ofierze — obywatele akademicy". Posłowie stronnictwa niezawisłości pojawili się korporacyjnie. Przybyła także deputacya węgierskiego stronnictwa robotników. Po odbyciu obrzędu kościelnego w kostnicy szpitala, miał mowę medyk Melly, prezes czytelni akademickiej, który zakończył mowę, oddając imieniem studentów trumnę zmarłego robotnikom, ażeby nad grobem nieznanego czuwali i jako narodową pamiątkę go utrzymywali. Tłumy tysiączne ludu odprowadziły zwłoki na cmentarz, wśród równie tłumnych szpalerów — a na cmentarzu oczekiwały znowu tysiące. Przed spuszczeniem trumny do grobu odśpiewano *Szozat* — poczem Verhovay miał namiętną mowę przeciw Janszky'emu i jego demonstracyi.

Po mowie zaczęto śpiewać pieśń Koszuta — i tu ustał już wszelki porządek, dotąd zaledwie z trudnością przez młodzież utrzymywany. Tłum powracając do miasta, insultował zwykłe stójki policyjne, a gdy jeden z policyantów aresztował jakiegoś chłopaka, tłum odbił więźnia. To wszystko działo się po południu. Tłumy jednak nie rozprzęgły się — owszem pod wieczór zaczęły się licznie gromadzić na placu Kalwina, w ulicy Hatvan, Kerepesi i innych. Kupcy pozamykali wcześnie sklepy — a o godz. 8 w ulicach, które były widownią zbiegowisk i sąsiednich, pozamykano domy. Licznie gromadzący się tłum wznosił okrzyki przeciw Janszky'emu, przeciw policyi i armii. Dyrektor policyi Szarnay, gdy się pojawił w ulicy Hatvan — został przyjęty okrzykiem: precz z mordercą!

Z ulicy tej wyruszyły tłumy ku centralnemu dworcowi kolei. Jeden z demonstrantów stanął na podsłupie latarni i piorunującą miał mowę przeciw policyi. Wyruszono stamtąd na ulicę Radyalną, tłukąc szyby i latarnie. Trzech konstablów obalono i zbito. Jezdnych policyantów zaczęto obrzucać kamieniami. Pojawił się wreszcie batalion piechoty i szwadron huzarów. Publiczność przyjęła wojsko okrzykami: precz! Komendant trzykrotnie wzywał do rozejścia się — aż w końcu kazał na lud uderzyć. Wypadku zranienia ani zabicia nie było i tłumy zostały rozproszone. Około północy nastąpiła cisza.

Podczas tych zbiegowisk odbywali studenci naradę, na której uchwalono „dalej prowadzić akcyę w celu utworzenia samodzielnej węgierskiej armii". Na wiadomość o studenckich demonstracyach w Raab wysłali studenci peszteńscy do nich następujący telegram: „Bracia! Cieszymy się waszym entuzyazmem. Hasło, które nas jednoczy, opiewa; Samodzielna armia węgierska!"

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 czerwca.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby było z wielu powodów niepospolicie ciekawe i ważne, bo uchwalono na niem projekt do ustawy antisocyalistycznej z poprawkami lewicy, a więc w jej duchu, i rozpoczęto rozprawę nad projektem taryfy cłowej. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego pp. Fürnkranz, Fiegl, Schönerer i Türk postawili wniosek do ustawy wyborczej, ograniczającej prawo wybieralności do Izby poselskiej: urzędników politycznej administracyi rządowej, członków rad administracyjnych, likwidatorów, kierowników i członków zarządu przedsiębiorstw kolejowych i innych zakładów komunikacyjnych, subwencyonowanych przez rząd; — dalej członków rad administracyjnych, likwidatorów i kierowników banków i wszelkich Towarzystw handlowych i przemysłowych, będących z państwem w stosunkach pieniężnych; — wreszcie członków rad administracyjnych i kierowników takich przedsiębiorstw zarobkowych, które popadły w konkurs sądowy.

Wniosek ten był należycie poparty.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozprawy nad poprawkami, wniesionemi do projektu komisyjnego ustawy antisocyalistycznej. Referował ustnie p. Hajek — i zgodził się wreszcie na zapatrywanie, iż do uchwalenia przedłożonego projektu potrzeba dwu trzecich głosów. Przy głosowaniu za § 1 z poprawkami pp. Neuwirtha i Koppa, którzy zażądali wstawienia wyrazu „anarchistyczny", zamiast „socyalistyczny" oświadczyło się posłów 179, przeciw 39.

Nad § 2, który według wniosku mniejszości brzmi: „Ta ustawa obowiązuje przez dwa lata" — przemawia p. Jacques oświadczając w imieniu całej lewicy, iż się nie zgadza bynajmniej z przydłużeniem tej ustawy na lat pięć, przystaje się tylko na dwa lata, które na to mają być użyte, aby klasie robotniczej przyznać prawo własnej reprezentacyi przez utworzenie Izb robotniczych. Jeżeli robotnikom przyzna się własną reprezentacyę polityczną, za pośrednictwem Izb robotniczych na wzór innych reprezentacyj interesów, wówczas po dwu latach nie będzie potrzeba ponawiać ustawy przeciw anarchistom.

Następnie przyjęto § 2 również z uwzględnieniem dwu trzecich głosów; — tak samo § 3, tytuł i wstęp do ustawy.

Po załatwieniu tej sprawy w myśl żądań lewicy przystąpiła Izba do rozprawy generalnej nad sprawozdaniem komisyi cłowej o powszechnej taryfie cłowej. Sprawozdawcą komisyi jest p. Meznik.

Przeciw wnioskowi komisyi zapisali się posłowie: Chlumetzky, Ausserer, Gomperz, Menger, Schwegel, Hallwich, Kübeck, Siegl, Tausche, Lorenzoni, Bertolini, Hackelberg, Wildauer, Schwab, Auspitz, Malfatti, Plener, Jahn, Baernreither, Leon, Magg i Schmidt; — za wnioskiem pp. Fürnkranz, Türk, Chamiec, Slavik, Schönerer, Abrahamowicz.

Pierwszy mowcą p. Chlumetzky rozwija swój pogląd na przedłożony projekt ze stanowiska międzynarodowego, następnie występuje przeciw poszczególnym ustępom, twierdząc, że cła wysokie na zboże nie pomogą rolnictwu. Mimo to mowca i jego zwolennicy nie zamierzają stawiać wielu poprawek, głównie dlatego, aby nie utrudniać układu z Węgrami i zyskać co rychlej podstawę do rozpoczęcia rokowań o zawarcie traktatów handlowych z państwami ościennemi. Dalej przypomina mowca, iż zwolennicy jego polityczni postawili poprawkę co do cła od nafty, przyjętą powszechnie z wielkiem zadowoleniem. To dało powód do przesilenia. Przy rozprawie szczegółowej sprawa ta będzie znowu poruszoną, oby tylko większość nie uchwaliła zamknięcia dyskusyi i nie przeszkodziła mniejszości w dokładnem omówieniu tej sprawy. W traktowaniu z Węgrami rząd austryacki nie miał widocznie szczęścia, chociaż trudności w porównaniu z r. 1867 i 1877 były znacznie mniejsze. Ustępstw zyskano mało, ale wiele ważnych Węgrom przyznano. Wreszcie zapowiada mowca, że zwolennicy jego mają postanowienie roztrząsnąć sprawę bez wszelkiego uprzedzenia, jednak z uwzględnieniem interesów państwa.

Fürnkranz chwali w nowej taryfie cłowej przedewszystkiem podwyższenie ceł zbożowych, przekonany, że bez nich nie wydźwignie się stan włościański. Oświadcza się jednak stanowczo przeciw dalszemu trwaniu unii cłowej z Węgrami, upatrując w niej ciężką krzywdę dla austryackiego rolnika. Jeżeli dalej tak potrwa, i zubożenie ludności dalej tak się wzmagać będzie, to po 10 latach, gdy przyjdzie do odnowienia ugody, nie będzie o co się godzić. Mowca upatruje zbawienie tylko w tem, żeby ugodzie dać spokój, a zmierzać wprost do unii personalnej z Węgrami, a powtóre, żeby usunąć cła pomiędzy Austryą a Niemcami.

Ausserer twierdzi, że cła rolnicze wyjdą przedewszystkiem na korzyść Węgier. Należało oczekiwać za to z ich strony jakiejś kompensaty w innych pozycyach taryfy cłowej, co jednak nie nastąpiło. Powodem tego zbyt uległe stanowisko rządu austryackiego w rokowaniach. Rząd obawia się unii personalnej i przywrócenia granic cłowych między Austryą a Węgrami, ale obawa to płonna, ponieważ Węgrzy sami najgorzej na tem wyszli. Imieniem swoich przyjaciół politycznych oświadcza, że przeciw unii personalnej z granicą cłową nicby nie mieli — przeciwnie, byłoby im to pożądane.

Tuerk nie zgadza się z zarzutami zbytniego pośpiechu w obradach nad taryfą cłową. Polemizuje z Chlumeckim i Suessem, ze stanowiska antisemickiego. Oświadcza się za unią cłową z Niemcami i za cłami rolniczemi.

Na tem posiedzenie zamknięto. — Prezydent Smolka, ogłaszając porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, zapowiada, że oprócz głównej sprawy, stawiać będzie teraz codzień na porządku dziennym sprawy takie, które nie powinny wywołać dyskusyi. Przedmiotem obrad będzie jutro: Projekt rządowy o wolnem od cła wprowadzaniu kukurudzy i prosa z Serbii i Bułgaryi — trzecie czytanie ustawy o socyalistach — i dalszy ciąg rozpoczętej dziś rozprawy cłowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 czerwca

Austryacka Izba poselska przyjęła wszystkie, przez lewicę wniesione poprawki do ustawy o postępowaniu karnem przeciw anarchistycznym występkom. Jest to fakt, w każdym razie dla rządu niemiły. Z nauki tej nietylko rząd ale i prawica powinnaby skorzystać — ażeby przy redagowaniu projektów do ustaw postępować racyonalniej, iść bardziej zgodnie z prawdziwym duchem konstytucyonalizmu i nie narażać się na to, iż w końcu opozycya stać się może tą grupą, która w Izbie dopiero ku prawdziwemu zadowoleniu ludności naprawia błędy, popełniane w komisyach i w biurach rządowych. Partya rządowa stanie się w ten sposób z czasem niemożliwą. Byłoby rolą godną naszego poselstwa, żeby zamiast w komisyach przyjmować bezwzględnie wszelkie rządowe wnioski, starało się je poprawiać.

Pierwszy dzień rozprawy cłowej, o którym powyżej zamieszczamy relacyę, nie przyniósł nic bardziej uwagi godnego. Sprawy naftowej zaledwie dotknięto — zdaje się, że dopiero w szczegółowej rozprawie mowa o niej będzie. Reprezentanci przemysłu naftowego licznie zebrani w Wiedniu skorzystają zapewne z czasu, ażeby naprawić ile możności złe, jakie stało się w Kole. Wczorajsze przyjęcie wniosków lewicy w sprawie ustawy antisocyalistycznej nie jest złą pod tym względem wróżbą — smutna tylko rzecz, że nadzieja naprawy złego spoczywa na przeciwnym obozie politycznym! Rozprawa ogólna ma być zakończona jutro, w piątek, poczem Izba odroczy się do środy. W środę rozpocznie się rozprawa szczegółowa i ewentualnie przeciągnie się do wtorku, 22 b. m., przerywana tylko przedmiotami, które nie obudzą żywszej dyskusyi.

Osobno zdajemy sprawę z ulicznych rozruchów w Peszcie. Na posiedzeniu Izby poselskiej Tisza z powodu interpelacyi Csanady'ego potępił gorąco demonstracye uliczne, zapewniając jednak równocześnie, że policyanci, którzy nadużyli broni, będą pociągnięci do odpowiedzialności. — Komenderujący w Peszcie hr. Edelsheim-Gyulay przybył do Wiednia, aby cesarzowi osobiście zdać sprawę z tego, jaki wpływ ostatnie zajścia wywarły na usposobienie umysłów w armii.

We wtorek odbyła się rozprawa w pruskiej Izbie panów nad ustawą o mianowaniu nauczycieli w prowincyach polskich. Ma ona dla nas znaczenie polityczne z powodu iż zabrał w niej głos poseł Kościelski, który wystąpił przeciw ustawie jako Polak i obywatel. Jako Polak protestował mowca przeciw ustawie, wykluczającej Polaków z pod ogólnego prawa, jako obywatel widzi on w przyjęciu projektu na przyszłość szkodliwe następstwa dla całej monarchii. Mówią o polskiej agitacyi — rzekł p. Kościelski — my zaś znamy tylko obronę, a mianowicie obronę przeciw dążności rządu do zgermanizowania naszego narodu. W ostatnim czasie wysypano przeciw nam całą masę praw wyjątkowych, które nam w obecnej chwili zdają się być tak samo twardemi jak bezcelowemi i bezskutecznemi. I ten ostatni projekt antipolski taką samą ma cechę. Nadciągająca burza wlała w nas otuchę i nową odwagę do walki za naszą sprawę najświętszą. Panowie zaś będziecie mieli straty, gdyż zaniedbanie i cofnięcie się cywilizacyi w dwóch wielkich prowincyach wywrze szkodliwy wpływ na resztę monarchii. Pruska szkoła znikła i jej wielkie nabytki znikły także. Czyńcie co chcecie! Rząd zarzuca nam chęć oderwania się. Takie chęci, jeżeli istnieją, należą do dziedziny nie dających się dziś spełnić marzeń, które przecież nie szkodzą. Rząd zaś dowodzi codziennie przez wykonywanie swej władzy w prowincyach naszych, że nas tryo nie bierze prawowitości tytułu posiadania tych prowincyj. Ustawicznie błagaliśmy rząd: nie ogłupiajcie nam dzieci naszych, teraz upraszamy was brońcie dzieci nasze od moralnego upadku, od sprzedajności przekonań, której ustawa niniejsza na rozcież wrota otwiera.

„Czy sądzicie — rzekł w końcu p. Kościelski — panowie, że te najnowsze środki, zmierzające widocznie do zaostrzenia tego nieznośnego stanu, nie rozerwą do reszty obrusa duchowej uczty rozłożonego między temi dwoma narodowościami? I na cóż to, mości panowie? Jeżeli dziś wielkie wschodnie państwo sroży się przeciw swoim polskim poddanym, to mniej temuby się dziwić. Sroży się ono przeciw własnemu ciału w ponurem przeczuciu przyszłej walki przeciw całej zachodnio-europejskiej kulturze.

Aleź Prusy, mości panowie, które ustawicznie i chętnie się stawiały jako reprezentujące kulturę, występują przeciw narodowi, który przecież do tego samego składu kultury należy; przeciw narodowi, który prędzej czy później w tej walce olbrzymiej wschodu z zachodem wybitną musi odegrać rolę; przeciw narodowi, który właśnie jest pomostem dla tych obu stron; przeciw narodowi, kryjącemu w swem łonie klucz do rozwiązania tej najnowszej kwestyi! Niechaj to pojmie ten kto chce, my tego nie pojmujemy.

Dziś, rzecz jasna, zgodzicie się na wszystko, czego rząd pragnie, chociażby opacznych wymagał rzeczy, i to dlatego, że wobec mamideł wielkości milczą wszelkie indywidualne wątpliwości.

Dziś, mości panowie, przy każdym projekcie przeciw Polakom wołacie — niestety, dużo do tego nadarza nam się sposobności — jak wołano w ciężkich dla Jerozolimy czasach: „Krew jego niech spadnie na nas i na syny nasze!" Sądzę, mości panowie, że przyjdzie czas, kiedy wasze wnuki krwią serca będą chcieli z czół swych zmazać tę plamę. Nie zapominajcie, mości panowie, że jesteście ojcami, że przyjmujecie na siebie odpowiedzialność sięgającą daleko poza czas życia waszego, zagródźcie temu, aby potomkowie wasi nie zawołali kiedyś wśród skargi: „Biada nam, żeśmy wnukami!"

Po przemówieniu p. M. Żółtowskiego, odpowiadał minister Gossler, przedstawiając w znanych barwach stosunki polskie w Wielkopolsce i dowodząc, że właśnie w dzielnicach polskich takiej wyjątkowej ustawy potrzeba, aby „niezależni" i szczerze do państwa przywiązani nauczyciele szerzyli tam znajomości języka niemieckiego. Na zarzuty ministra Gosslera odpowiadał p. Kościelski w drugiej mowie.

Z Petersburga donoszą, iż jeszcze w lutym udało się policyi wykryć w Taganrogu tajną drukarnię. O tym fakcie donoszą sami nihiliści w pisemku wydanem p. t. *Dziennik nadzwyczajny* z uwagą: wytłoczono w Petersburgu w maju czcionkami drukarni tajnej *Narodnej Woli*, z czego okazuje się, iż rewolucyoniści, mimo połowów policyi, mają jeszcze swoją drukarnię.

Mimo wszelkich usiłowań utrzymania w całości partyi radykalnej w Serbii rozpad jej jest rzeczą pewną. Grupa radykalistów, przeciwna fuzyi z liberałami, ogłosiła w obu organach stronnictwa skrajnego *Odjek* i *Samouprawa* oświadczenie, iż stronnictwo radykalne z towarzyszami, którzy zlali się z liberałami, nie ma nic więcej wspólnego.

Między angielskiemi stowarzyszeniami robotników objawia się agitacya na korzyść federacyi wszystkich rękodzieł, która na wzór amerykańskiej federacyi „rycerzy pracy" ma być urządzoną. Zmowa jakiegokolwiek rzemiosła ma być na przyszłość wspieraną ze wspólnej kasy stowarzyszonych, przy czem koszta zmowy, wynoszące obecnie 6 dolarów na osobę, zredukowane będą na ćwierć dolara.

Rada ministrów, jak donoszą z Londynu, uchwaliła rozwiązanie parlamentu, gdyż dymisya gabinetu przy obecnym składzie zwycięskiej opozycyi, złożonej z najrozmaitszych grup, nie mogłaby wyjaśnić sytuacyi i nie przyczyniłaby się do sprowadzenia pożądanego zwrotu. Doniesienie to dotychczas nie zostało urzędownie potwierdzonem. Zapatrywania królowej angielskiej nie są znane, która w tej sprawie starała się dopiero przez swego prywatnego sekretarza Ponsoby wyrozumieć między innemi lorda Hartingtona. Spodziewają się jednak, iż królowa zgodzi się na rozwiązanie parlamentu, skutkiem czego wszędzie rozpoczęły się przygotowania do wyborów. Widoki partyi rządowej są słabe. Chamberlain zamierza utworzyć nową partyę radykalną z programem, dążącym do rozszerzenia autonomii w Anglii, Szkocyi, Walii i Irlandyi. Gladstone do ostatniej chwili wierzył w swoje zwycięstwo, przypuszczając, iż członkowie stronnictwa liberalnego, różniący się z nim w zdaniu, wraz z radykalistami nie wystąpią w takiej sile.

W Irlandyi panuje niezwykłe wzburzenie umysłów. Stronnictwo narodowe jest skonsternowane. Oranżyści zaś w Ulster cieszą się z upadku Gladstone'a. Radość swoją z tego powodu objawiają iluminacyami, paleniem ogni na górach i publicznemi pochodami. W Belfaście były zaburzenia. Na pogrzebie jednego robotnika, który zginął podczas starcia dnia 7 b. m., zebrało się 20.000 ludzi. Gdy orszak przechodził przez dzielnicę protestancką, posypał się na niego grad kamieni i padły strzały. Policya zdołała utrzymać porządek.

Pelletan złożył pozawczoraj w francuskiej Izbie deputowanych sprawozdanie w sprawie wydalania książąt. Rozprawę naznaczono na wczoraj. Spodziewają się powszechnie, iż rozprawa będzie bardzo ożywioną. Wniosek radykalny, domagający się obowiązkowego wydalenia wszystkich książąt, nie ma widoków powodzenia, gdyż prawica monarchiczno-bonapartystyczna wspólnie z umiarkowanymi republikanami przeciw niemu głosować będzie. Co w miejsce tego wniosku zostanie przyjętem, nie można dziś powiedzieć, z powodu zmiennej opinii obozu oportunistycznego i dążeń zwolenników Ferry'ego i Clemenceau, skierowanych ku obaleniu Freycineta.

Z powodu porażki, jakiej doznało przy wyborach do izby deputowanych stronnictwo liberalne w Belgii, wybuchły w nocy z dnia 8 na 9 b. m. w Gandawie rozruchy. Około godziny 9 wieczorem zebrały się tłumy ludu na *Place d'Armes* wydając szalone okrzyki: *A bas le calotte!* Żandarmerya i gwardya obywatelska wystąpiły z bronią w ręku, lecz nie udało się im tłumów rozproszyć. Kilka osób raniono. Przez całą noc czuwała straż wojskowa nad klasztorem, do którego tłumy kilkakrotnie szturmowały.

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Program uroczystości poświęcenia tablicy pamiątkowej śp. Władysława Ludwika Anczyca 12 bm. odbyć się mającej jest następujący:

1) O godz. 10 rano zbiorą się delegaci korporacyj, cechy z chorągwiami itd. przed kościołem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, skąd pochód o godz. 10½ rano wyruszy ku kościołowi św. Salwatora.

2) Przed rozpoczęciem nabożeństwa osoby, które przyczyniły się składkami do wykonania tablicy pamiątkowej, oraz te osoby, które zechcą na miejscu złożyć dobrowolne składki na utworzenie funduszu, w celu utrzymania w całości tablicy pamiątkowej w przyszłości — umieszczą swoje podpisy na pergaminie, który wraz z innemi dokumentami w puszce wmurowany będzie za tablicą pamiątkową.

3) O godz. 11 rano odprawi ks. kanonik Oprzędek, proboszcz miejscowy, uroczyste nabożeństwo, podczas którego „Chór drukarzy krakowskich" odśpiewa mszę św. kompozycyi *Karola Kurpińskiego*.

4) Po nabożeństwie przemówi ks. Stanisław Załęski T. J.

5) Po tem przemówieniu ks. kanonik dr. Józef Pelczar prof. Uniw. Jag. i prezes Krak. Tow. Oświaty Lud., poświęci tablicę pamiątkową i odda pod opiekę zarządu kościoła.

6) Po poświęceniu rozda Komitet uczestniczącym w uroczystości broszurę pamiątkową, zawierającą życiorys śp. Wł. L. Anczyca i program uroczystości, oraz widok kościoła i tablicy pamiątkowej.

Arcybiskup Issakowicz dzisiaj przed południem odjechał z powrotem do Lwowa.

† **Anna Libera** literatka, znana pod nazwą „Anny Krakowianki", autorka wielu dzieł i poezyj, zmarła dziś w naszem mieście w 82 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 5 po południu z domu Nr. 48 przy ulicy Grodzkiej. Obszerniejsze wspomnienie z zasłużonego żywota zmarłej pomieścimy później. Pokój jej pamięci!

P. Henryk Kieszkowski z powodu obchodu jubileuszu dwudziestopięcioletniej służby przyjmował wczoraj cały zastęp zaproszonych gości. Kilkaset osób zgromadziło się wieczorem w obszernych i wspaniale urządzonych salonach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, gdzie gospodarz wraz z swą rodziną podejmował zebranych z właściwą temu domowi gościnnością. Na wykwintnym tym raucie widzieliśmy ks. arcybiskupa Isakowicza, ks. biskupa Krasińskiego, ks. biskupa Dunajewskiego, marszałka Zyblikiewicza, prezesa Akademii Majera, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, liczne grono przybyłych na obchód obywateli ziemskich, profesorów uniwersytetu, radców miejskich, artystów, literatów i przedstawicieli prasy, urzędników i agentów Towarzystwa, wreszcie przyjaciół domu. Raut przy dźwiękach muzyki przeciągnął się do północy.

W parku krakowskim jutro jeżeli posłuży pogoda odbędzie się koncert orkiestry wojskowej.

„Halkę" Moniuszki odśpiewają artyści lwowscy w sobotę na uroczystem przedstawieniu, z którego dyrekcya teatru skarbkowskiego część dochodu przeznacza na zawiązek funduszu imienia ś. p. Wł. L. Anczyca na premiowanie najlepszej sztuki ludowej. Przedstawienie „Halki" zakończy obraz z żywych osób układu p. Juliusza Kossaka. Sprzedaż biletów w księgarni Gebethnera et Comp. idzie bardzo dobrze, a nie podobna wątpić, iż ze względu na cel widowiska ani jedno wolne miejsce nie zostanie.

Z teatru. Gust publiczności bywa równie zmienny, jak pogoda; w zeszłym roku „Gaskończyk" Souppé'go gorąco był tu oklaskiwany, wczoraj za mało zeszło się do teatru widzów, aby potwierdzić tę dawną dla niego sympatyę i osądzić pewne zmiany w obsadzie partyj. Po p. Myszkowskim objął tytułową rolę p. Bandrowski i o ile pierwszy wyzyskał ją jedynie pod względem aktorskim — w sposób godny uznania, o tyle drugi usiłował podnieść muzyczną jej stronę — nie zawsze się to jednak wiodło. P. Kasprowiczowa, której partya (księżna Mary) trudnością dorastała wyżyn partyj operowych, wywiązała się ze swego zadania sumiennie i szczęśliwie. P. Praunówna jako Cascarita zgrzeszyła w śpiewie aktu pierwszego, błąd swój jednak zmazała starannością dalszych numerów, a opłaciła sowicie nieporównanym wdziękiem. Względem p. Floryańskiego winniśmy zadośćuczynienie: niewiedząc, iż utalentowany artysta sześć razy z rzędu śpiewać ma w b. tygodniu, uczyniliśmy mu zarzut asekurowania głosu, które w podobnych warunkach obsady musimy uważać za wytłomaczone. Wczoraj jednak zapomniał o tym nawale pracy p. Floryański sprawił nam wielką uciechę swoim pięknym szlachetnym głosem i ujął sobie wszystkich niepospolitą werwą, znamionującą prawdziwie artystyczny temperament.

Dla amatorów śmiesznego znalazł się niezrównany w tym kierunku p. Skalski na scenie. *O. O.*

Zapiski policyjne. Wczoraj rano przytrzymały organa Dyrekcyi policyi około 100 osób należących dla klasy sług, które lekkomyślnie porzuciły obowiązek służbowy i oddawały się włóczęgostwu. Z liczby przytrzymanych odstawiono ⅓ część do sądu karnego za wstręt do pracy i włóczęgostwo, ⅓ część przesłano magistratowi, jako niemającą ani utrzymania ani przytułku, a 3 osoby dotknięte chorobami zakaźnemi umieszczono w szpitalu.

Dzisiejszej nocy runęło rusztowanie, wystawione przed domem Nr. 6 przy ulicy Dietla, bez żadnych złych następstw dla przechodzących.

W Dyrekcyi policyi złożoną jest suknia damska batystowa, obszyta fioletową wstążką i kaftanik jedwabny ciemno-fioletowy niewiadomego właściciela.

Nieporządki w mieście. Na drodze przy plantacyach około łazienek paryskich nagromadzono tak znaczną ilość materyału budowlanego, iż wozom dla których droga ta jest główną arteryą ruchu, od kolei do mostu Podgórskiego, niepodobieństwem jest tamtędy przejeżdżać.

Lwów, 9 czerwca. „Na Stryj" wydawnictwo lwowskiego Koła lit.-art. wyjdzie w tym tygodniu. Dość znaczne opóźnienie wynikło z powodów typograficznych, drukarnie bowiem nasze nie są tak urządzone, aby mogły wydawać pospiesznie pisma bogato ilustrowane.

P. Piltz, redaktor *Kraju*, przybył do Lwowa i dzisiaj odwiedził tutejsze Koło lit.-art.

Nasz „Sokół" posiada nietylko wielką sympatyę publiczności, która zawsze tłumnie gromadzi się na wszystkie jego przedstawienia — ale widocznie i nieba są na niego łaskawe. W niedzielę odbył się „Festyn" na wysokim zamku na korzyść „Sokoła" a pogoda mimo zapowiedzi groźnych chmur w południe i znacznego spadku barometru — sprzyjała po południu nadzwyczajnie zabawie. Tłumnie więc pospieszyła publiczność na uroczą górę zamkową, a rezultat zabiegów czynnego Wydziału okazał się w kwocie przeszło 500 złr. czystego zysku.

Podziękowanie uczestniczącym w pogrzebie śp. Jana Dobrzańskiego, oraz osobom i instytucyom, które ponadsyłały wieńce, zamieszczają dzienniki lwowskie. Podziękowanie podpisały córki śp. Dobrzańskiego, Celina Dobrzańska i Adela z Dobrzańskich Rinlerowa. Pomiędzy wielu innemi w podziękowaniu tem wymienione są Stowarzyszenia: Koło literacko-artystyczne krakowskie, „Sokół" krakowski, oraz obywatele Krakowa.

Brzesko, 6 czerwca. Dzień 29 maja był dniem bolesnej dla nas uroczystości, gdyż odprowadziliśmy do grobu jednego z najzacniejszych i najczynniejszych współobywateli naszych ś. p. dra Józefa Gońkę, zmarłego przedwcześnie, gdyż w 33 zaledwie roku życia. Już wieść o jego niebezpiecznej chorobie wywołała wiele objawów czci i miłości, jaką się między nami cieszył. Dla chrześcijana w synagodze miejscowej odprawiono nabożeństwo na intencyę uzdrowienia chorego. Człowiek tak młody wiekiem, wytrwałą pracą, szlachetnym sposobem myślenia i uczynnością dla wszystkich zdołał sobie zaskarbić powszechną cześć i miłość.

Pogrzeb był jakby tryumfalną owacyą. Ciało przeniesiono do parafialnego kościoła; trumnę pokryło kilkanaście wieńców, między innemi jeden z Krakowa od Towarzystwa lekarskiego. Oprócz miejscowej ludności, tłumy okolicznego ludu przepełniały świątynię i otaczały ją dokoła; w tym smutnym orszaku nie brakło też kolegów i przyjaciół zmarłego, którzy z dalszych stron na smutny przybyli obrządek. Koledzy zmarłego ponieśli trumnę aż do granicy powiatu bocheńskiego. Tu dopiero nastąpiło uroczyste pożegnanie; imieniem miasta i obywatelstwa przemawiał p. W. a dr. B. z Krakowa imieniem lekarzy i kolegów. Poczem złożono trumnę na karawan i całe zgromadzenie żałobne powozami, wózkami i wozami, a wielu nawet pieszo ruszyło o milę od miejsca urodzenia zmarłego, gdzie spocząć było ostatnią jego wolą. Po drodze z chat wieśniaczych napływała coraz większa ludność, a gdy wreszcie orszak żałobny stanął w Brzeźnicy, cisnęli się miejscowi włościanie, aby trumnę włożyć do grobu. Ukochana ziemia wiejskiego cmentarza niech mu będzie lekką.

W Żegiestowie sezon kąpielowy rozpoczął się 5 bm. nabożeństwem odprawionem w miejscowej kapliczce przez księdza proboszcza Gruszkę.

Deputacya ze Stryja, w skład której wchodzili poseł do Sejmu dr. Fruchtman, deputowany do Rady państwa Otton Hausner, prezes komitetu ratunkowego br. Romaszkan i radny miejski dr. Popiel, otrzymała w tych dniach audyencyę u cesarza.

P. Włodzimierz Spasowicz podług doniesień dzienników petersburskich, z powodu kończącego się 12 bm. dwudziestolecia jego adwokatury, ma być przez kolegów swych petersburskich uczczony stosowną owacyą.

Pomnik dla Henryka Dzwonkowskiego, który poległ w Teth, na Węgrzech w walce o wolność w 1848 roku, odsłonięty zostanie 13 bm. w niedzielę. Z Pesztu na tę uroczystość wyjeżdża delegacya z 15 osób złożona od peszteńskiego Stowarzyszenia polskiego.

„Wianki" w Ameryce. W nowym świecie w inny całkiem sposób obchodzą mieszkańcy dzień „wianków". Kiedy u nas dzień ten przypada w wigilię św. Jana 23 czerwca i jest wesołą uroczystością ludową, Amerykanie obchodzą „wianki" ostatniego dnia miesiąca maja i z wiankami spieszą nie na rzekę, lecz na cmentarz, coś jak u nas w dzień Zaduszny. Uroczystość odbywa się corocznie na cześć poległych w walce o zjednoczenie i niepodległość Stanów. Tłumy publiczności defilują przed prezydentem z wieńcami, kwiatami, flagami i t. p. i dążą ku cmentarzowi, na którym spoczywają zasłużeni rodacy. Ze wszystkich prowincyi Stanów Zjednoczonych nadsyłane bywają kwiaty na mogiły patryotów. W roku bieżącym Kalifornia na grób Granta na brzegu Hudson nadesłała całe wagony pysznych kwiatów tak, że grób zamienił się na prawdziwe kwieciste wzgórze. Przy grobie zebrało się do dwóch tysięcy weteranów armii, — Towarzystwa muzyczne śpiewały pieśni narodowe, wreszcie na zakończenie uroczystości strzelano.

Dziennikarze bonapartystów w liczbie 65 zebrali się w tych dniach, dla obrad nad położeniem

politycznem. Po długich debatach zaopiniowano, iż położenie pretendentów jest fatalne. Książę Hieronim Napoleon nie chce działać wcale, a syn jego Wiktor nie chce występować na arenie politycznej za życia papy. Co się tyczy hrabiego Paryża, z chwilą jak zamierzy on „obalać" rzecz pospolitą, dziennikarze pogodzą się z republikanami i będą bronić zagrożonej ojczyzny. Wesoły naród.

Pół miliona dolarów uchwalił kongres Stanów Zjednoczonych na postawienie pomnika dla Abrahama Linkolna w Waszyngtonie.

W Humaniu w gubernii kijowskiej, zdarzył się w tych dniach fakt wielce charakterystyczny: Właściciel domu, w którym się mieścił zarząd miejski, chciał lokal zajmowany przez ów zarząd wynająć komu innemu. Gdy jednak prezes zarządu nie zgodził się na opuszczenie dogodnego dla siebie lokalu, właściciel wystąpił na drogę sądową i otrzymał nakaz egzekucyjny. „Zarząd" nie ruszył się jednak z miejsca. Sąd przysłał komornika dla egzekucyi wyroku. Wszystkie ruchomości, stanowiące własność zarządu, jak: księgi, archiwa, sprzęty, kasa i t. d. żołnierze wynosili z mieszkania i w długim szeregu ustawili na ulicy. W ten sposób instytucya publiczna została literalnie wyrzucona na bruk.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożył dr. Stefan Niementowski na pogorzelców Stryja imieniem Kółka młodzieży polskiej w Monachium 7 marek 50 fen. i wygrane w preferansa w kółku kolegów 1 mrk. 97 fen. Razem 9 mrk. 47 fen.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 11 czerwca: „Wesoła wojna", opera kom. w 3 aktach Jana Straussa. W głównych rolach wystąpią panie: Skalska, Prannówna, panowie: Myszkowski, Skalski, Florjański i inni.

W sobotę 12 bm.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci śp. Wł. L. Anczyca, „Halka" opera w 4 aktach St. Moniuszki z panią Kasprowiczową w tytułowej roli. Jontka odśpiewa p. Floryański. Zakończy obraz z żywych osób układu p. Kossaka, w którym weźmie udział cały personal teatru lwowskiego.

W niedzielę 12 czerwca: Na dochód sieroty po śp. generale Heidenreichu-Kruku „Palestrant" (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W poniedziałek 14 czerwca: „Książątko", opera komiczna w 3 aktach Lecocqua.

We wtorek 15 czerwca: „Fatinica", opera komiczna w 3 aktach Souppé'go.

We środę 16 czerwca: „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Lecocqua.

Program
przyjęcia Lwowian w dniu 13 i 14 czerwca 1886.

1) Przyjęcie przybyłych gości na dworcu kolejowym w dniu 13 czerwca o godz. 7 min 30 rano, przy dźwiękach muzyki. Rozkwaterowanie po przygotowanych mieszkaniach.

2) O godzinie 9½ nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, podczas którego śpiewać będzie „Lutnia" lwowska.

3) Pochód uroczysty na Wawel do grobów królewskich w następnym porządku: a) muzyka, b) oddział straży ogniowej ochotniczej, c) Sokół lwowski z sztandarem, d) Sokół krakowski, e) Lutnia lwowska, f) deputacye Lwowian z wieńcem, g) obywatele lwowscy z krakowskimi, h) oddział straży ogniowej ochotniczej. Pochód ruszy z pod kościoła N. P. Maryi ulicą Grodzką na Wawel. Złożenie wieńca na grobach królewskich. Zwiedzenie katedry.

4) O godzinie 12 zgromadzenie kupców i przemysłowców w sali Rady miejskiej i równocześnie zebranie Sokołów w sali gimnastycznej krakowskiego Sokoła.

5) O godzinie 2 wspólny obiad w parku krakowskim przy dźwiękach muzyki.

6) O godzinie 3 wyjazd z krakowskiego parku przez Łobzów, Wolę justowską, na Panieńskie skały i Bielany. O godzinie 8 powrót pod klasztor zwierzyniecki, a stąd galarami pod oświetlony Wawel.

7) Dnia 14 od godziny 7 wycieczka na kopiec Kościuszki i zwiedzanie pamiątek Krakowa.

8) Wyjazd do Wieliczki osobnym pociągiem w południe (godzina wyjazdu będzie później ogłoszona).

9) Po południu koncert w ogrodzie strzeleckim i po powrocie gości z Wieliczki uczta pożegnalna w sali strzeleckiej.

Biletów na wspólny obiad (w dniu pierwszym) po 1 złr., na ucztę w dniu drugim po 2 złr. dostać można w handlu Wgo Józefa Rudnickiego w hotelu drezdeńskim do 12 godziny w sobotę dnia 12 czerwca.

Komitet przyjęcia gości lwowskich.

Sprawozdanie
z odbytej próby ogniowej impregnowanych przedmiotów z zakładu p. Rudolfa Scherera.

Dnia 9 b. m. popołudniu odbyła się na błoniach za rogatką Wolską wobec licznie zgromadzonej publiczności i reprezentacyi władz, próba ogniowa przedmiotów impregnowanych i pociąganych ogniotrwałą płomieniochronną masą. Między przybyłemi widzieliśmy p. marszałka Zyblikiewicza, prezydenta miasta Szlachtowskiego, radcę dworu hr. Badeniego, hr. Artura Potockiego, dyrektora Tow. wzajemnych ubezpieczeń p. Kieszkowskiego, członków Rady powiatowej, Towarzystwa rolniczego, reprezentacyi miejskiej, oficerów ochotniczej straży pożarnej, profesorów, budowniczych i w ogóle z mniej lub więcej interesowanych.

Około godz. 6 p. Scherer rozpoczął próbę podpaleniem ułożonej impregnowanej słomy na rusztowaniu żelaznem w wysokości około półtora metra nad ziemią; płomień z rozpalonego pod spodem drzewa dosięgał w tej wysokości ułożoną słomę, z której przez dziesięć minut wznosiły się kłęby dymu i pary, — słoma rozżarzyła się do czerwoności i zwęgliła zupełnie, płomienia jednak nie chwyciła. Na podłożony ogień zarzucił następnie p. Scherer impregnowaną płachtę, ażeby okazać, że i tkaniny grubsze zachowują się podobnie jak słoma, — próba odpowiedziała oczekiwaniom, płachta zwęgliła się i przepaliła lecz nie zapaliła płomieniem, taki sam rezultat osiągnięto z cieńszemi tkaninami, muślinem, kitkami i papierem, wszystkie te przedmioty zwęgliły się tylko, nie pochwyciwszy płomienia. Próby z deszczułkami, grubości około dwóch centimetrów, które impregnowane, a nadto pociągnięto płomieniochronną masą (glazurą), zwęgliły się i spaliły również bez wybuchu płomienia.

Rezultat nie zawiódł przeto oczekiwań i przyznać p. Schererowi należy, że impregnując w ten sposób przedmioty, uchronić je można przed pochwyceniem płomienia.

Rzecz sama praktyczną doniosłość ma o tyle, o ile impregnacya roztworami soli płomieniochronnych i pociągnięcie glazurą, pod wpływem i innych czynników zarówno dodatnio się okaże, a kosztów znacznie nie powiększy.

Impregnacya roztworami płomieniochronnych soli, z dobrym skutkiem da się zastosować do tkanin i papieru, które na wpływ wilgoci lub wody nie są narażone, w przeciwnym bowiem razie woda rozpuszcza i wyprowadza sole, a przedmiot staje się znowu zapalnym, — dekoracye teatralne, kortyny, ozdoby, firanki, w ogóle przedmioty w suchych miejscach utrzymywane, w ten sposób na czas pewien skutecznie uchronić można.

Impregnacya taka niestosowną jest jednak dla słomy, która ma służyć do pokrycia dachów, deszcz bowiem w krótkim czasie wypłócze już sól zupełnie, z którą też i skuteczność zniknie.

(Dok. nast.)

„Pechowcy."
(Krotochwila w 3 aktach ze śpiewami).

Lwów, 7 czerwca.

(Dokończenie).

Za tło krotochwili służy pożycie rodzinne państwa Gapiszewskich, którzy bawią w stolicy prawdopodobnie z powodu karnawału. P. Gapiszewski jest zamożnym właścicielem dóbr, postać szablonowa. Byłby bardzo rozsądnym gospodarzem wiejskim, gdyby nie wielkopańskie ambicye żony, Filomeny, właściwej pani domu, próżnej, bez inteligencyi kobiety. Za jej namową siedzą dłużej w mieście, niżby należało, — gdyż pani ta kulisami stara się o posadę dyrektora banku dla męża, który to myśl podziela, jej jakiś nagrodzony baron bankrutowany, zalecający się do ich córki. Baron ów jest narzędziem w rękach dyrektorów zastawniczego banku Tigiera i Wolfa, którym na tem wiele zależy, aby do firmy wciągnąć jakiego zamożnego szlachcica. Gapiszewski oznaje dokładnie swoją zupełną nieudolność na polu finansowem, podrażniony jednak przez swą szajkę Goligłowę, postanawia przyjąć ofiarowany mu urząd dyrektora. Jednym dudem nieodpowiedzialny jego rodzinny jest kuzyn Henryk, adwokat, który kochając córkę, ratuje od ruiny Gapiszewskich, przyjmując urząd syndyka w tym dziwnym banku. Po tej bardzo obiecującej ekspozycyi, dalszy ciąg sztuki rozpryska się na mnóstwo epizodycznych scen, w których bohaterami są żydzi. Najważniejszą postacią jest dyrektor Tigier, bogaty bankier z żoną Ludwiką, córką Maryą i teściową Rachelą. W tej rodzinie żydowskiej może najlepiej udało się autorom scharakteryzować stopniowy postęp asymilacyi. Rachel jest wybornym typem starej daty żydówki, jej córka dyrektorowa, już tylko podczas wielkiej irytacyi używa żargonu swej matki, wnuczka zaś Marya jest już zupełnie Polką. Sam Tigier jest dość bladą kopią bankiera z „Życia paryskiego." W innym guście są Wolfowie. Ojciec, prawdopodobnie niedawno zrzucił chałat, a dla znacznego majątku wypromowany został przez Tigiera na kolegę-dyrektora, — syn zaś jego Leszek (?) pragnie całą duszą należeć do „wyższego" towarzystwa polskiego i w śmiałości swojej podnosi oczy nawet na pannę Helenę Gapiszewską. Będąc bogatym, drogo musi opłacać takiego barona i młodego Gapiszewskiego, byle z nimi być na stopie „ty a ty". Figura to prawdziwa, lecz zbyt karykaturalnie traktowana.

Wprowadziwszy taką galeryę typów żydowskich, autorowie dość zręcznie wyzyskują wszystkie ich śmieszności — przez dwa akty; w trzecim jednak przekroczyli miarę i miasto wesołości wywołują niesmak. P. Tigier, chcąc wydobyć od Gapiszewskiego kapitały poluje na jego próżność i urządza na cześć nowego dyrektora wielki „bal polski". Tigier i Wolf występują w kontuszach, ubrawszy również w polskie stroje swoich urzędników, komicznych żydków. Leszek zaś na cześć p. Heleny, w której się kocha, urządza krakowskie wesele. Stary Wolf w pierwszej parze z Rachelą prowadzi polcneza, wyśpiewając „Miło *tupkać* o tę ziemię". — Szarża i przesada w 3 akcie zgubiła sztukę, — która nie miała już tego powodzenia, jakiem się cieszą inne utwory p. Abrahamowicza. Ze zmianą więc 3 aktu, co z niewielkim trudem dałoby się uskutecznić, jako też tytułu sztuki, który niczem nie jest uzasadniony krotochwila może liczyć na powodzenie. *H. J.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nakładem księgarni Gruszeckiego wyszło z druku studyum psychologiczno-społeczne J. Dawida p. t. O zarazie moralnej. Autor zastanawia się nad naśladownictwem predyspozycyą, niezaspokojonemi żądzami, pracą i instynktami drapieżnemi, represyą sądową i opinią publiczną, rozbiera następnie znaczenie religii, sumienia, oświaty, wyobraźni i nerwowości, zastanawia się nad wpływem oglądania, słyszenia i czytania o występku i zbrodni, apelując do prasy, aby ogłaszaniem opisów sensacyjnych zbrodni nie przyczyniała się do szerzenia moralnej zarazy. Praca p. Dawida pisana w duchu wysoce postępowym jest bardzo zajmującą i poważną.

— O wartości pożywczej chleba wobec nowoczesnej techniki piekarskiej, napisał M. Heilpern inżynier technolog (Warszawa, 1886). Dzieło to napisane w sposób ścisły i naukowy zawiera materyały i wskazówki dla higienistów, techników i piekarzy.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika a Transwersalna. — W numerze 126 *Nowej Reformy* z dnia 3 czerwca, w dziale ekonomicznym donieśliśmy o najciekawszych dla Galicyi sprawach, jakie się toczyły na tegorocznej wiosennej sesyi Rady kolejowej, a mianowicie o interpelacyach: 1) czy kolej Karola Ludwika poczyniła kroki celem podwyższenia taryfy? 2) Czy taż kolej przedłożyła ministerstwu handlu projekt objęcia w zarząd kolei Transwersalnej? 3) Jakie stanowisko zajmie rząd wobec tych spraw? Według sprawozdania z tego posiedzenia w *Wiener Ztg* Ner. 125 z dnia 1 czerwca na 1 stron. przewodniczący tejże Rady zapowiedział, iż odpowiedzi na owe zapytania udzieli na drugiej sesyi w jesieni, i że dlatego z żalem jego (przewodniczącego) sprawą tą teraźniejsza sesya zająć się nie może.

Powtarzamy wzmiankę o tem dlatego, że według sprawozdania z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, umieszczonego w *Gaz. Lwow.* z dnia 8 b. m. przewodniczący p. Simon uspokoił członków Izby w tej sprawie twierdzeniem, że br. Czedik na interpelacye, postawione w Radzie, a wywołane doniesieniami dzienników, dał kategoryczną odpowiedź, że w tych doniesieniach dzienników nie ma ani słowa prawdy, i że prośby kolei Karola Ludwika nie zostały dotąd załatwione w ministerstwie.

Na to członek Izby p. Russmann zapewnił, że kolej Karola Ludwika podniosła już taryfy na swoich liniach, z wyjątkiem stacyj: Podwołoczyska, Tarnopol, Lwów, Przemyśl, Tarnów i Kraków.

P. Simon odparł stanowczo to twierdzenie; oświadczenie bar. Czedika było bowiem tak kategoryczne, że w tej mierze nie może panować najmniejsza wątpliwość. Być może, że kolej Karola Ludwika podwyższyła tylko te taryfy, które poprzednio obniżyła była po myśli przysługującego jej prawa, ale o ogólnem podwyższeniu taryfy, za zgodą ministerstwa, w myśl oświadczenia bar. Czedika nie ma mowy.

Takie jest sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Izby handlowo przemysłowej lwowskiej o tej sprawie. Kto teraz porówna relacyę w *Wiener Ztg* o posiedzeniu Rady kolejowej z relacyą powyższą w *Gaz. Lwow.*, ten dopatrzy się koniecznie wielkiej różnicy. Tam wyraźnie powiedziano, że przewodniczący Rady (rozumie się bar. Czedik) nie dał żadnej odpowiedzi, ale tylko przyrzekł udzielić jej w jesieni, i że nad tem spóźnieniem boleje; — tu czytamy zapewnienie dwukrotne o kategorycznej odpowiedzi z zapewnieniem, że na wieściach dzienników w tej sprawie nie ma ani słowa prawdy — i że prośby kolei Karola Ludwika nie zostały jeszcze załatwione. Atoli nietylko nie ma zgody między obu relacyami co do kwestyi, czy była, czy nie było odpowiedzi na interpalacyę, ale nie ma jej nawet w treści uspakajającego zapewnienia p. Simona. Bo oświadczenie, przypisywane bar. Czedikowi, jakoby ministerstwo handlu nie dało jeszcze odpowiedzi na prośby kolei Karola Ludwika, jest stwierdzeniem, że takie prośby są podane, a więc że doniesienia dzienników nie zupełnie minęły się z prawdą.

Sprawa, o którą tu chodzi, jest nader ważną tak dla skarbu państwowego, jak bezpośrednio i dla kieszeni każdego w kraju, kto korzysta z kolei. Wyjaśnienie dokładne i spieszne jest tu bardzo potrzebne i pożądane.

Towarzystwo udziałowe wzajemnych ubezpieczeń, założone przez niektóre Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pomiędzy sobą dla wzajemnej wymiany ryzyk reasekuracyjnych powstało głównie staraniem Towarzystwa krakowskiego i rozpoczęło działania w Wiedniu już od początku tego roku w dziale ubezpieczeń ogniowych. Towarzystwa, na wzajemności oparte, zmuszone reasekurować przynajmniej część swoich przedmiotów, nie mogą nawzajem przyjmować żadnych reasekuracyj. Wszelki możliwy zysk z takich operacyj dostawał się dotąd tylko Towarzystwom akcyjnym. Aby tego uniknąć, utworzono wreszcie rodzaj spółki, złożonej z pełnomocników Towarzystw na wzajemności opartych. Dział ogniowy, najpierw utworzony, rozszerzono teraz na dział życiowy, gdyż — jak czytamy — prezydent ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami udzielił pp.: dr. A. Brote, Karolowi Hesslerowi, Fryderykowi Hoenigowi, Henrykowi Kieszkowskiemu, Rudolfowi Klangowi, Franciszkowi Novakowi, Franciszkowi Schimmerowi i Leopoldowi Watznanerowi pozwolenie do otworzenia Towarzystwa pod imieniem „Towarzystwo udziałowe wzajemnych ubezpieczeń życiowych" z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuta tegoż.

Telegramy „Nowej Reformy".
(Prywatne.)

Wiedeń, 10 czerwca, godz. 1 min. 40. (Buletyn meteor.). Najmniejsze ciśnienie między 745 a 750 milim. przypada na zachodnio-południową Rosyę; największe ciśnienie między 765 a 760 milim. przypada na Finlandyę. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi. Kierunek wiatru północno-zachodni; — niebo zachmurzone bez deszczu; — ciepłota się zniża; — zapowiada się wypogodzenie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przed przystąpieniem do porządku dziennego pp. Kronawetter i Lueger zażądali utworzenia osobnej komisyi w celu zbadania, jak dotychczas stosowano ustawę o prawie stowarzyszeń, zgromadzeń, tworzenia związków i swobody przesiedlania się robotników.

W dalszym toku posiedzenia ks. Liechtenstein zastrzega się przeciw wyrażeniu się p. Neuwirtha, który go zestawił w Peukertem.

Projekt do ustawy o przywozie kukurudzy i prosa bez opłaty cła z Bułgaryi i ze Serbii przyjęto bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę przeciw anarchistom przyjęto następnie w trzeciem czytaniu 186 głosami przeciw 46, a zatem więcej niż dwiema trzeciemi głosów. Przeciw projektowi głosowali posłowie z klubu niemieckiego, demokraci, antisemici i p. Gregr. Imienne głosowanie, zaproponowane przez p. Heilsberga, nie miało należytego poparcia.

Buda-Peszt, 10 czerwca. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem przyszło znowu do wielkich zbiegowisk. Wojsko ustawiło się na więcej ożywionych punktach miasta. Cała policya była w ruchu. — W zbiegowiskach miało udział tylko pospólstwo i robotnicy.

Buda Peszt, 10 czerwca. O g. w pół do 11 zapanował zupełny porządek i spokój. Nigdzie nie było większego zakłócenia spokoju. Zbiegowiska rozpraszało wojsko z łatwością. Według niesprawdzonej pogłoski dwie osoby ranne. O god. 11 odeszło wojsko do koszar.

Buda-Peszt. 10 czerwca. Izba poselska przyjęła w głosowaniu imiennem 151 głosami przeciw 113 przedłożoną taryfę cłową za podstawę do rozprawy szczegółowej. Wnioski opozycyi zostały tem samem odrzucone.

Monachium 19 czerwca. Według *Fremdenblatt* dziś w południe minister Crailsheim, naczelny koniuszy nadworny i naczelny marszałek nadworny — w imieniu całego ministerstwa i dygnitarzy nadwornych, mają się udać do króla, aby go prosić o podpis na nader ważnym i za konieczny uznanym akcie urzędowym. Wczoraj w nocy odjechała stąd komisya lekarska na dwór króla. Sejm zbierze się 16 b. m.

Monachium 10 czerwca. *Allg. Ztg.* dowiaduje się, że ciężkie cierpienia — jak to jednozgodnie orzekli lekarze — nie pozwalają królowi zajmować się ciągle wykonywaniem trudów rządzenia. Skutkiem tego nastąpić ma wkrótce objęcie regencyi przez ks. Luitpolda i bezpośrednio po tem Sejm będzie zwołany.

Monachium, 10 czerwca. Dziennik ustaw bawarskich ogłasza proklamacyę księcia Luitpolda, mocą której tenże z powodu ciężkiej słabości króla, która mu na dłuższy czas nie dozwala sprawować rządów, obejmuje w myśl konstytucyi zarząd państwa i zwołuje Sejm na 15 czerwca.

Ateny, 10 czerwca. Rozbrojenie postępuje dalej. Turcy zwrócili wszystkich jeńców wojennych.

Konstantynopol, 10 czerwca. Wszystko, co przychodzi z Tryestu, poddano obserwacyi przez pięć dni.

Rzym, 10 czerwca. Mowa tronowa przy otwarciu nowo wybranej Izby poselskiej zaleca różne nowe projekta, szczególnie zmierzające do poprawy doli robotników. Budżet przyszły wykaże równowagę przychodów z wydatkami. Przygotowana reforma cłowa, reorganizacya zakładów pieniężnych, upoważnionych do wydawania papierów wartościowych, wreszcie budowy kolei żelaznych przyczyniają się do rozwoju ekonomicznego. Dalej zapowiada mowa tronowa przedłożenie ustawy, zmierzającej do podniesienia dzielności armii i marynarki. Stosunki z mocarstwami nietylko są przyjacielskie, lecz serdeczne. Jednomyślna zgoda Europy potrafiła znowu zapobiedz wybuchowi wojny. Lojalnem i energicznem postępowaniem przyczyniły się Włochy skutecznie do utrzymania pokoju, tak pożądanego dla cywilizacyi. Dalszym rozwojem muszą Włochy dać dowód, iż się stały potężnym czynnikiem pokoju.

Londyn, 10 czerwca. Królowa — jak mówią — zgodziła się na rozwiązanie parlamentu. Termin jeszcze nie oznaczony.

Londyn, 10 czerwca. Bezzwłocznie po urzędowem uwiadomieniu, iż królowa postanowiła rozwiązać parlament, ma Gladstone ogłosić manifest. Rozwiązanie nastąpi 25 albo 26 b. m.

Belfast, 10 czerwca. Ustawiczne waśnie między protestantami a katolikami, doprowadziły wczoraj wieczorem do groźnych zakłóceń spokoju. Znaczna liczba katolików uderzyła na policyę, ta musiała ustąpić przed przemocą i schronić się do koszar, skąd dała ognia na tłumy. Pięć osób zabitych, wiele rannych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 czerwca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	106·27	106·17
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	881·—
Akcye kredytowe austryackie	282·60	282·40
„ „ węgierskie	289·50	289·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·03
Lombardy	114·25	114·25
Akcye Karola Ludwika	199 50	199·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·—
Anglo-bank	116·—	116·—
Union	73·60	73·60
Bankverein	105 50	105·60
Staatsbahn	237·—	236·40
Elbethalb.	160·—	161·30
Tramway	201·—	202·—
Länderbank	222 25	222·25
Alpine	23 50	23 25
Marka	—·—	61·90
Rubel	123·40	123·40
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 9 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wł. Kosydarski
przeniósł swój
skład i pracownią
z ulicy Szewskiej do domu własnego Rynek główny nr. 24, vis a vis odwachu.
720 18 30

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 10/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 35	124 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 75	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 70	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 75	94 —
Lwów, dnia 9/6. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
% „ „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 85	96 35
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 9/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	93 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	96 85
Wiedeń, dnia 9/6. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16%, za złr. 100	85 20	85 35
5% „ „ srebrna „ „ 100	95 75	85 95
4% „ „ złota „ „ 100	116 80	117 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 95	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 20	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	106 25	106 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 75	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 10	120 40
„ „ „ „ 50 „ „ 100	119 50	120 —
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 70	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 35	105 80
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 70	117 20
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 90	32 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	18 60	19 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 75
5% „ „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
5% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 60	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 15	101 45
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	103 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 70	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 25	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 40	72 80
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . . . „ 40 „ m. k.	44 25	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 25	119 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 70	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	116 10	116 50
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	105 80	106 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 60	282 74
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 50	290 —
14·50	Laenderbank . . „ 300 „	221 70	222 20
42·30	Austro-węgierskie . „ 600 „	881 —	882 —
—·—	Unionbank . . „ 100 „	73 50	73 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9·81	Alföld-Fiume . . na 200 zł.	192 25	193 75
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2367 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	216 50	217 —
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	200 —	200 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	229 —	230 25
11·50	Elżbiety . . . „ 200 „	242 50	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	152 75	153 25
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	198 25	198 75
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	197 25	198 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	237 25	237 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	114 25	114 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	414 —	416 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . „ „	10 01	10 02
	20-to Markówki . . „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
	Funty szterlingi . . „ „	12 60	12 65
	Banknoty włoskie . . „ „	49 95	50 —
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	123 —	123 25

891 1

Za duszę ś. p.
JÓZEFA ZAGÓRZANSKIEGO
odprawiać się będą **Msze św.** w piątek dnia 11 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Wszystkim tym, którzy pośpieszyli z oddaniem ostatniej przysługi ś. p. Dr. **Józefowi Gońce,** najdroższemu a nieodżałowanemu bratu memu, zmarłemu dnia 27 maja w Brzesku — w szczególności zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, kolegom i przyjaciołom zmarłego, urzędnikom c. k. Sądu i Starostwa, miejscowej straży ogniowej i Szanownej Publiczności składam we własnem i rodziny imieniu serdeczne „**Bóg zapłać!**"

893 1 *Dr. A. Gońka.*

Odprawa.

Podpisani lokatorowie domu l. 36 przy ulicy Krowoderskiej położonego, odczytawszy w Nrze 130 „Nowej Reformy" inserat zatytułowany „*Ostrzeżenie!*" i podpisem „Józef Życieński" zaopatrzony, zdziwiliśmy się niemało, że treść jego odnosi się do właścicieli tegoż domu państwa Obermayerów. Uważamy zatem za konieczny obowiązek odeprzeć „Ostrzeżenie" to w całej jego osnowie i oznajmić, że warunki kontraktu najmu przez właścicieli tegoż domu niezbyt najskrupulatniej są przestrzegane i dotrzymywane, ale, o ile to być może, ułatwiane i uprzyjemniane, jakkolwiek kontrakty te przed c. k. notaryuszem nie były zawierane. W pobudki, jakie skłonić mogły pana Józefa Życieńskiego do umieszczenia „Ostrzeżenia" podobnej treści nie wchodzimy, samo zaś „Ostrzeżenie" jako bezpodstawne zaprzeczamy i z rady w niem zawartej nie widzimy potrzeby korzystać.

Maryan Chołowiecki, Apolinary Zieliński, Leopold Löffler, Helena Jawornicka, Ludwika Kundsics Daszkiewicz, Tytus Karszniewicz, c. k. oficyał poczt

900 1

Odpowiedź.

Na „Ostrzeżenie" pana Józefa Życieńskiego umieszczone w Nr. 130 „Nowej Reformy" w inseratach tyle tylko odpowiedzieć mogę, że właśnie dlatego, iż z nim umowy na piśmie nie zawierałam, narażoną byłam na stwierdzenie przysięgą ustnej umowy najmu i ten fakt niechaj posłuży za przestrogę wszystkim panom właścicielom domów, aby unikając sporów i przysiąg pisemne przez c. k. notaryusza legalizowane umowy najmu z panem Józefem Zycieńskim zawierali.

Co do ostatniego ustępu rzeczonego „Ostrzeżenia" zauważam tylko, że według ustawy każdy mąż jest prawnym zastępcą żony, a jeżeli pan Życieński tych praw nie posiada lub ich wykonywać nie może, to niechaj ich memu mężowi nie odejmuje.

Marya Obermeyer,
właścicielka domu l. 36 przy
901 1 ul. Krowoderskiej położonego.

Dentysta
wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
822 10 10

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez Akademię lekarską w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuski, sankcyonowane przez rząd Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855
Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te szczególnie są wskazane we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
283 16 0

Asystent farmacyi
znajdzie umieszczenie w aptece Wgo Gumińskiego w Myślenicach od 15 lipca b. r. Kandydaci nadesłać zechcą świadectwa kondycyonalne. 883 2 3

Jedyna sposobność taniego nabycia książek!
Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie
przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **przez miesiąc czerwiec** wyprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich,** a mianowicie:
Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż. na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1.50.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 10 złr. 50 ct., zniż. na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż na 2 złr.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.
Heizig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena złr. 2.40, zniż. 80 ct.
Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 25 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. 2 złr.
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. 1 złr.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. na 1 złr.
Tylko do 1 lipca. 845 3 3



Rodzima sól gorzka
ze zdroju „**Bonifacego**"
w **Morszynie,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883,
ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia, zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.
Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego", jako środka bez bólu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader wskazane. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.
Lwów, dnia 17 listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz, c. k. radca zdrowia.
733 4 0
Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 2 43

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mężkich i dziecinnych.
47 37 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Salon Mód praktycznych
ulica Mikołajska Nr. 6.
Wybór kapeluszy paryskich; pracownia sukien. — Dobór materyałów
Ceny zniżone. 847 5 6
Klementyna Chojecka.

FARBY
olejne, wodne i do porcelany, pendzle, płyny, w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.

Dom
zdatny na handel
w **Myślenicach** Nr. 171, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość Kleparz Nr. 5, I piętro w Krakowie. 844 3 3

Panowie dłużnicy
zostający winni firmie Salomei Friedmann, ulica Mikołajska Nr. 7, raczą się zgłosić z uiszczeniem należytości do dni 8miu, w przeciwnym razie wezwani będą na temże miejscu z imienia, nazwiska i godności. 880 2 3

BANK ROLNICZY we LWOWIE
Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej,
udziela zaliczki na płody rolne i krajowe produkta;
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży ziemiopłodów w gotowej i terminowej dostawie;
utrzymuje stale w magazynach swoich owies, jęczmień, i inne ziarna, sprzedając takowe w dowolnej ilości i po cenach targowych. 890 1 4

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 26 100
Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Dna i Gościec.
Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 22 ?



Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.
Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, *ul. św. Gertrudy Nr. 2,*
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, kamienia szydłowieckiego, marmuru i granitu krajowego, wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.
Pomniki moje wykonane z białego szlifowanego kamienia szydłowieckiego dla swej pięknej barwy i trwałości nie potrzebują pokostowego powleczenia.
Przyjmuje się również zamówiena według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na posadzki różnobarwne marmurowe, cementowe i mozaikowe. 490 9 12
Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 20 0

Wyszedł Nr. 9
ANANASA
pisma humorystycznego illustrowanego,
wychodzącego pod redakcyą
K. Bartoszewicza,
ozdobiony rysunkami Sew. Bieszczada, M. Ichnowskiego i J. Kruszewskiego.
Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).
Cena Nru 25 cnt.
Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 881 2 ?

Środki do desinfekcyi.
Kwas karbolowy w kryształach. — Kwas karbolowy w płynie. - Wapno karbolowe. — Proszek karbolowy. — Wapno chlorowe. — Proszek desinfekcyjny. — Wapno fenilinowe. — Siarkan (witriol) żelaza. — Dwusiarczan wapniowy. — Antibakterion.
Środki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny. — Proszek „Zacherla". — Proszek zamorski „Andela". — Tynkturę na owady. — Kamforę. — Pieprz biały. — Naftalinę. — Papier na mole. — Papier na muchy. — Lep na muchy;
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie. 699 7 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 42 ?
Traitement par Correspondance.

Tektury (pappy) dachowej
w zwojach do pokrywania nowych zabudowań, oraz **starych dachów gątowych,** dostarcza w najlepszym gatunku po najtańszych cenach, wraz z wszystkiemi przyborami, gwoździmi, smołowcem, szczotkami i t. d. — Przy wagonowym odbiorze znaczne zniżenie cen.
Alfred Rassl
Troppau, Śląsk austryacki.
831 3 5

Majątek 600 morgów
w powiecie kamioneckim, 2 mile od kolei, 4 mile od Lwowa, w najlepszej glebie, jest wraz z propinacyą
do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość: „Zarząd dóbr Ohladów", poczta w miejscu.
848 2 3

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,
poleca 597 17 25
skład okryć według najnow. modeli paryskich.
Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 43 ?

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 439
Świadectwo. Z miłą chęcią przychodzi mi poświadczyć, że pański „piernik higieniczny" używam z **dobrym skutkiem** jako środka pobudzającego trawienie i łagodnie wypróżniającego u osób cierpiących na zastoiny w organach brzusznych. Gorlice. **Dr. Karol Bielczyk.**
Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
44 40

Francuzka, w średnim wieku, poszukuje miejsca na wsi na czas wakacyj. — Ulica Wolska Nr. 17, w oficynie, na dole. **M. G.** 882 2 3

Sklep w Sokalu
od 1 lipca do wydzierżawienia.
Najkorzystniejsze miejsce, gdyż w gmachu, gdzie są umieszczone: Sąd powiatowy, Tabula, Urząd podatkowy, Towarzystwo zaliczkowe powiatowe, Spółka rolnicza, Agencya krakowska ubezpieczeń, zaś przypiera Magistrat i Starostwo. Lokal obejmuje 4 pokoje sklepione. Wiadomość u właściciela Kwicińskiego w Sokalu. 863 2 3

W Regulicach
za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być braną dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N Reformy".

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na gościec lub reumatyzm, na choroby piersiowe, nerwowe, na bledniocę itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig"*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.
68 10 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.